

Porażka polityki wschodniej Unii Europejskiej

21 marca 2024

Fiasko polityki wschodniej Unii Europejskiej jest już zbyt widoczne i oczywiste, że nie sposób jego zagadać proukraińskimi frazesami (konieczne „wsparcie dla walczącej Ukrainy”) lub mętnymi uzasadnianiami, które są swoistym przyznaniem się do klęski.

Wszystkie najważniejsze działania tej polityki okazały się szkodliwym błędem lub były – jak się dziś mówi – „kontrskuteczne”, względnie zostały zbudowane na błędnych prognozach. Powiedzmy tylko o najważniejszych:

– bezsensowne – z punktu widzenia zarówno zadeklarowanego celu jak i interesów państw UE – otwarcie rynku na import płodów rolnych z Ukrainy doprowadziło do największego w historii buntu obywateli państw tej organizacji przeciwko jej polityce: tym posunięciem rozpoczęto dzieło zniszczenia całego dorobku Wspólnej Polityki Rolnej UE, na którą wydano przez ostatnie dziesięciolecia biliony euro;

– nałożone na samych siebie (formalnie na Rosję) embargo na import rosyjskiego gazu, ropy i węgla powoduje powstanie trwałej i ogromnej luki w zaspokojeniu potrzeb energetycznych, co dało pole dla interesariuszy związanych z tzw. Zielonym Ładem, który nie tylko zniszczy rolnictwo państw tego regionu, lecz jest z istoty nieopłacalny, a jego potencjalna realizacja doprowadzi do głębokiego zubożenia i degradacji ekonomicznej większości obywateli tej organizacji;

– finansowe i materialne wsparcie dla władz w Kijowie, które jakoby miało doprowadzić do bezpiecznego oddalenia tej wojny od granic UE, zakończyło się kompletną kląpą; obecne władze ukraińskie nie wygrają tej wojny i trzeba będzie wysłać wojska niektórych państw tej organizacji na „front wschodni”, w

dodatku pod wodzą Wielkiej Brytanii, która w ten sposób zemści się na Unii Europejskiej, doprowadzając ją do rozłamu i potencjalnej dezintegracji;

– „miażdżące sankcje”, które zgodnie nakładano na Rosję, nie doprowadziły do jej upadku, rozpadu lub kapitulacji a straty po stronie państw UE z tego tytułu wynoszą już dziś więcej niż korzyści (jakieś może były), które uzyskano: nikt nie publikuje bilansu zysków i strat tej polityki, bo jest z oczywistych względów ujemny;

– przyspieszono i utrwalono proces integracji Antyzachodniego Południa, które uwierzyło, że może obyć się bez byłych kolonizatorów, odrzuca ich wzorce i intelektualne przywództwo: nastąpił na naszych oczach koniec „ery białego człowieka”;

– wiara w bezwarunkowe i bezterminowe wsparcie ze strony USA dla antyrosyjskiej krucjaty okazała się więcej niż naiwna: za oceanem następuje przewartościowanie pokoleniowe oraz etniczne w sferze aksjologicznej i ideowej; w pokoleniu, które czci pamięć Czarnych Panter, wymordowanych przez amerykańskie służby specjalne, nie ma miejsca na antyrosyjskie resentymenty i obroną „amerykańskiego protektoratu” (nie tylko w Europie).

Okazało się, że politycy unijni nie mają jakiegokolwiek zaplecza intelektualnego, które coś tam wie na temat Rosji. Co do tego nie mamy złudzeń. Okazało się, że są również dyletantami na temat... Stanów Zjednoczonych. I nie myślę tu o naszych dzisiejszych wielbicielach amerykańskiego imperializmu, którzy od dobrych lat skutecznie (niestety) ogłupiają młode pokolenie Polaków. To nasz miejscowy, nic nieznaczący folklor. Idzie tu o wszystkie oficjalne „centra” i „instytuty”, które na okrągło plotły głupstwa na temat „nienaruszalności polityki globalnej Stanów Zjednoczonych”, jaka (jakoby) była zawsze antyrosyjska.

Dziś widzimy fiasko polityki wschodniej. Czy Unia Europejska przetrwa swoją największą porażkę?

Autorstwo: prof. Witold Modzelewski

Źródło: MyslPolska.info